29

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Oblężenie Leningradu

Życie codzienne

Wyżywić się pod okupacją

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Walki w warunkach ekstremalnych

Postacie

von Leeb



Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Gazeta Codzienna" - 22 lipca 1940

PONADTO W NUMERZE
• REPRINT GAZETY
• AFISZ

cena 3,99 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Oblężenie Leningradu



Niemiecki plan „Barbarossa" przewidywał błyskawiczne zdobycie Leningradu, Kronsztadu oraz murmańskiej linii kolejowej. Jednak Leningrad trwał w bohaterskim oporze...

Dnia 12 września 1941 r. czołowe oddziały niemieckiego 31 pułku piechoty z 96 Dywizji Piechoty XLI Korpusu dotarły do przedmieść Leningradu. Na jednej z ulic natrafiły na jadący w kierunku centrum tramwaj. Pasażerów zatrzymano, większość z nich rozstrzelano, a motorniczemu wręczono list od niemieckiego dowódcy skierowany do dowództwa obrony miasta z żądaniem bezwarunkowej kapitulacji.

Tego dnia siłom niemieckim nie udało się wedrzeć w głąb miasta. Zostali oni odrzuceni przez kontratak radzieckich żołnierzy. Niemiecki 31 pułk piechoty został zmuszony do wycofania się na linię Urick--rejon szpitala Forela. Był to zaledwie jeden z epizodów w trwającej przeszło 900 dni obronie Leningradu, która ze względu na swój wyjątkowy charakter przeszła do historii II wojny światowej.

W planie „Barbarossa" Leningrad, Kronsztadt oraz murmańska linia kolejowa miały kluczowe znaczenie w działaniach wojsk niemieckich na północnych terenach Związku Radzieckiego. Ich zajęcie spowodowałoby zniszczenie radzieckiej Floty Bałtyckiej i pozbawienie jej baz na lądzie. Opanowanie Leningradu i całego Okręgu Leningradzkiego przerwałoby linie komunikacyjne biegnące od Morza Barentsa i Morza Białego w głąb ZSRR oraz stworzyłoby lepsze możliwości zaopatrzenia niemieckich armii Grupy „Północ" i „Centrum". Po zajęciu Leningradu Niemcy planowali wykonanie uderzenia na tyły wojsk radzieckich osłaniających Moskwę.

Plan niemiecki

Według niemieckiego planu Armie Grupy „Północ" miały uderzyć przez Ługę i Gatczyn na znajdujące się w rejonach podejść do Leningradu jednostki Armii Czerwonej

◄ **Podczas oblężenia plac przed katedrą Św. Izaaka zamienił się w pole kapusty.**
(AKG)

▲ **Wojska fińskie zaatakowały Leningrad od strony Przesmyku Karelskiego.** *(zbiory prywatne)*

i opanować miasto. Równocześnie od północy - z rejonu Przesmyku Karelskiego - na miasto miały uderzyć oddziały fińskie.

Działająca na kierunku leningradzkim niemiecka Grupa Armii „Północ" gen. von Leeba liczyła dwadzieścia dziewięć dywizji piechoty, trzy dywizje pancerne i trzy zmotoryzowane, razem około 300 000 żołnierzy.

Granic radzieckich i Leningradu w tym rejonie miały bronić jednostki Leningradzkiego Okręgu Wojskowego składające się z 7, 14 i 23 Armii oraz Flota Bałtycka.



▶ **Aby zjednoczyć w walce armię i społeczeństwo, propaganda radziecka nie omieszkała wskrzesić „wielkich przodków", którzy w 1812 r. oparli się armii napoleońskiej.** *(zbiory prywatne)*

Spóźniony alarm

Dla wielu Rosjan wybuch wojny był szokiem. Najwyższe władze państwowe nie potrafiły udzielić odpowiedzi na powszechnie pojawiające się pytanie „co dalej?". Tak jak w całym ZSRR, w słoneczną niedzielę 22 czerwca mieszkańcy Leningradu wybierali się poza miasto, aby spędzić ten wolny od pracy dzień na zabawach i odpoczynku. Nikt z mieszkańców nie zdawał sobie sprawy, że od kilku godzin trwała już wojna. Dopiero w trakcie dnia do jednostek zaczęto wzywać w trybie pilnym oficerów, którzy przebywali w domach, gdyż ten dzień został ustalony w Armii Czerwonej dniem wolnym od zajęć. Równocześnie w wielu zakładach pracy rozpoczęto przygotowania do pracy w warunkach wojennych.

Nikt z mieszkańców nie zdawał sobie sprawy, że od kilku godzin trwała już wojna.

24 czerwca po raz pierwszy nad miastem pojawiły się samoloty niemieckie. Nadleciały one z rejonu Zatoki Fińskiej. Nalot nie wyrządził żadnych szkód.

Tego samego dnia Leningradzki Okręg Wojskowy dowodzony przez gen. Markiana Popowa przemianowany został na Front Północny. W mieście rozpoczął się ochotniczy zaciąg do wojska. Równocześnie dla potrzeb obrony zaczęły pracować leningradzkie fabryki. Główny nacisk położono na produkcję elementów do budowy schronów oraz zapór przeciwczołgowych. Dzięki pracy wielu leningradczyków, do połowy września zbudowano w umocnionych rejonach miasta około 400 schronów bojowych dla artylerii różnego kalibru i 650 punktów ogniowych dla ciężkich karabinów maszynowych, ustawiono również ponad 24 000 żelbetonowych zapór przeciwczołgowych.

Budowa systemów obronnych była w wielu miejscach spóźniona. W ciągu kilku dni od wybuchu wojny niemieckie jednostki wdarły się na odległość kilkudziesięciu kilometrów w głąb terytorium radzieckiego. Dla wojsk stojących nad granicą zaskoczenie było całkowite. Na kierunku działania niemieckiej Grupy Armii „Północ" Rosjanie rozpoczęli organizowanie



▲ **Oznaka na czapce oficera radzieckiej marynarki.**
(zbiory prywatne)

▼ **Należący do fińskich sił powietrznych myśliwiec produkcji holenderskiej *Fokker DXXI* na froncie wschodnim w 1941 r.**
(zbiory prywatne)



systemu obrony dopiero w trakcie działań wojennych. Budowa umocnień objęła odcinek frontu długości 900 kilometrów: konstruowano je w rejonie Pskowa, Ługi, Nowogrodu, Starej Russy oraz Przesmyku Karelskiego. Wokół Leningradu zorganizowano system obrony okrężnej składający się z kilku linii umocnionych pozycji.

Na wielu odcinkach prace nad budową umocnień nie zostały zakończone do momentu podejścia wojsk niemieckich. Tak też było pod Ługą, dokąd 10 lipca doszły dywizje niemieckiego XLI Korpusu. Pozycji ługskiej miały bronić cztery radzieckie dywizje piechoty, dwie dywizje pospolitego ruszenia, leningradzka szkoła piechoty oraz brygada górska. Otrzymały one nazwę „Ługskiej Grupy Operacyjnej".

30 lipca Hitler wydał rozkaz nakazujący zintensyfikowanie działań bojowych w celu okrążenia Leningradu.

Zacięta obrona

Posuwający się wzdłuż szosy w kierunku Leningradu Niemcy natrafili w rejonie Ługi na twardy opór stojących tam dywizji Armii Czerwonej. Nie mogąc przerwać obrony, dowódca XLI Korpusu postanowił obejść pozycję radziecką lasami na północny-wschód od Ługi. Pierwsza próba przeprawy przez rzekę Ługę nastąpiła pod Sabskiem. W tym miejscu Niemcy napotkali na silną obronę podchorążych z leningradzkiej szkoły oficerskiej piechoty im. Kirowa. Celny ogień radzieckich działek przeciwpancernych uniemożliwił przeprawę nieprzyjacielskich czołgów. Walki na tym odcinku trwały cały dzień. Dopiero po otrzymaniu informacji, że nieprzyjaciel przeprawił się na południe od pozycji zajmowanych przez podchorążych, komendant szkoły nakazał wycofanie oddziału na nowe pozycje. W walkach nad rzeką podchorążowie ponieśli duże straty. Dywizje niemieckie przekroczyły rzekę Ługę w odległości 25 km od szosy leningradzkiej. Walki na tym odcinku trwały kilka dni. W tym samym czasie dywizje niemieckiego LVI Korpusu Pancernego gen. von Mansteina próbowały opanować rejon Nowogrodu. Natknęły się na jednostki radzieckiej 11 Armii. Po ciężkich bojach w dniach 14-18 lipca niemiecki LVI Korpus został odrzucony 40 km do tyłu.

Wstrzymanie natarcia

W związku z zaciekłym oporem jednostek radzieckich na dalekich przedpolach Leningradu natarcie na miasto zostało wstrzy-







▲ **Oddziały desantowe radzieckiej marynarki podczas obrony Leningradu.** *(AKG)*



► **Okopani wokół miasta żołnierze niemieccy liczyli na złamanie radzieckiego oporu głodem.** *(AKG)*



► **Odznaka wyróżniająca wyborowych pilotów Armii Czerwonej.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Niemiecka artyleria bez ustanku ostrzeliwała Leningrad.** *(zbiory prywatne)*

mane do czasu podciągnięcia na linię rzeki Ługa głównych sił Grupy Armii „Północ". 30 lipca Hitler wydał rozkaz nakazujący zintensyfikowanie działań bojowych w celu okrążenia Leningradu. Następnego dnia dywizje Grupy Armii „Północ" ruszyły do bezpośredniego natarcia na miasto. Równocześnie od północy w kierunku Leningradu ruszyły dywizje Armii Fińskiej. Uderzyły one w rejonie Przesmyku Karelskiego na odcinek broniony przez dywizje radzieckiej 23 Armii.

6 sierpnia Niemcy zajęli Starą Russę. Następnego dnia grupa wojsk niemieckich pod dowództwem gen. Reinhardta uderzyła na leżące w pobliżu Leningradu miejscowości Kingisepp i Krasnogwardiejsk. Nieprzyjaciel planował, że po dotarciu w tym rejonie do brzegów Zatoki Fińskiej skieruje swoje jednostki do natarcia z tego kierunku na Leningrad.

W kilka dni później Niemcy przystąpili do działań na kierunku Ługi i Nowogrodu, by okrążyć Leningrad od wschodu.

Obawiając się okrążenia miasta, dowództwo radzieckie nakazało dywizjom 11 i 34 Armii wykonanie przeciwuderzenia z rejonu Starej Russy na tyły niemieckich wojsk działających w rejonie Nowogrodu. Dowództwo Grupy Armii „Północ" rzuciło do przeciwnatarcia jednostki pancerne i lotnictwo. 15 sierpnia padł Nowogród, a radziecki XLII Korpus został okrążony w rejonie Ługi. W tym samym czasie na północne skrzydło wojsk niemieckich uderzyły dywizje radzieckiej 8 Armii wsparte ogniem Floty Bałtyckiej. Działania te opóźniły na pewien czas niemiecki atak na Leningrad. Po opanowaniu sytuacji na tym odcinku, nieprzyjaciel zdołał przeciąć linię kolejową łączącą Leningrad z Moskwą w rejonie Czudnowa. Z tego rejonu Niemcy przeszli do działania w kierunku na Tychwin, Wołchow i Tosno, w celu zamknięcia okrążenia Leningradu.

27 sierpnia radziecki Front Północny podzielony został na Front Karelski i Leningradzki. W skład Frontu Leningradzkiego wchodziły 8, 23 i 48 Armie oraz Flota Bałtycka. Wkrótce, by wzmocnić lewe skrzydło, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej skierowała 52 i 54 Armię. W skład tej ostatniej została wcielona 48 Armia, która na początku września liczyła już tylko 10 000 żołnierzy. W rejonie Krasnogwardijewska utworzono nowe Armie: 42 i 55.

5 września Hitler zadecydował, że Grupa Armii „Północ" powinna skierować główne uderzenie na Szlisselburg i dążyć do połączenia z jednostkami fińskimi wzdłuż jeziora Ładoga. W trzy dni później niemiecki XXXIX Korpus Pancerny gen. Rudolfa Schmidta zajął Szlisselburg. Tego samego dnia rozpoczęła się blokada Leningradu.

Obawiając się, że nieprzyjaciel może zdobyć Leningrad, Stalin skierował do miasta gen. Gieorgija Żukowa. 10 września objął on dowództwo frontu. Po przybyciu gen. Żukowa zdecydowano, że cała artyleria okrętowa ma wesprzeć ogniem 42 Armię na odcinku Urick-Wzgórza Pulkowskie, część jednostki radzieckiej stojącej nad Przesmykiem Karelskim ma być skierowana w rejon Uricka, celem wzmocnienia tego odcinka. Równocześnie na najbardziej zagrożonych kierunkach obrony miasta nakazano ustawienie m.in. zapór minowych. Z marynarzy Floty Bałtyckiej zorganizowano kilka samodzielnych brygad piechoty morskiej, których misją było wykonywanie desantów na tyłach wroga.

Dowództwo niemieckie liczyło na to, że wobec braku zaopatrzenia z zewnątrz Leningrad zostanie wzięty głodem.

Po latach marszałek Żukow tak opisał walkę jednej z tych jednostek: „W rejonie Peterhofu na tyłach wroga wysadzono desant marynarzy… Niemcy w jakiś sposób wykryli desant i otworzyli ogień, kiedy jeszcze okręty zbliżały się do brzegu. Marynarze nie zważali na ogień wroga. Kiedy wdarli się na brzeg, Niemcy po prostu uciekli. W tym czasie już doskonale wiedzieli, co to jest „czarna śmierć", jak nazywali piechotę morską".

Szturm

17 września wojska Grupy Armii „Północ" przypuściły generalny szturm na Leningrad. W natarciu brało udział 16 dywizji wspartych bronią pancerną oraz lotnictwem. Niemcom nie udało się wedrzeć do miasta. Od tego momentu postanowili oni blokować Leningrad przy równoczesnym niszczeniu go artylerią oraz bombardowaniami lotniczymi. Katja Dimitriewna opisała miasto po takich atakach: „Pociski artyleryjskie lub bomby często trafiały niemal od razu w kilka domów naszej dzielnicy, i to przeważnie w nocy. Słyszymy jęki i krzyki… Przedostajemy się do zdemolowanego mieszkania. Zapalam świecę. Pod odłamkami gruzu leży zabita kobieta, obok jęczy ranne dziecko, wokół nie ma nikogo".

23 VI 1941
• Warszawa: pierwszy nalot sowiecki.

25 VI 1941
• Kowno: masakra 3 800 Żydów.

30 VI 1941
• Lwów: opanowanie miasta przez wojska Grupy Armii „Południe". Proklamowanie odbudowy Państwa Ukraińskiego

12 VII 1941
• Bayreuth: rozpoczyna się festiwal wagnerowski.

13 VII 1941
• ZSRR: oddziały Armii Czerwonej odbijają Rogaczow i Szlobin.

21 VII 1941
• Moskwa: pierwsze bombardowanie miasta.

27/28 VII 1941
• Warszawa: spalenie ogromnej litery „V" na placu Piłsudskiego.



30 VII 1941
• Londyn: podpisanie układu Sikorski-Majski.

12 VIII 1941
• Moskwa: dekret o amnestii dla obywateli polskich.

13 VIII 1941
• Odessa: rumuńska 4. Armia blokuje port.

7 IX 1941
• Berlin: w brytyjskim bombardowaniu ginie ok. 100 mieszkańców miasta.

Głód

Dowództwo niemieckie liczyło na to, że wobec braku zaopatrzenia z zewnątrz Leningrad zostanie wzięty głodem. Do nieprzyjaciela docierały informacje, że od początku września w mieście zostały zmniejszone racje żywnościowe. Na kartki dla osób pracujących dla potrzeb frontu przypadało w tym okresie 600 gramów chleba dziennie, dla pozostałych - 400 i 300 gramów dziennie. Wkrótce i te normy zostały obniżone. W tym czasie oblężony Leningrad posiadał zapasy żywności na jeden, najwyżej dwa miesiące obrony. W takiej sytuacji ratunkiem dla mieszkańców miasta mogło być jedynie znalezienie drogi, którą można byłoby dostarczać żywność. Jedynym nie zablokowanym przez Niemców odcinkiem frontu w rejonie Leningradu był fragment linii brzegowej ogromnego, o powierzchni 18 000 kilometrów kwadratowych Jeziora Ładoga. Od wielu lat nie odbywała się na nim regularna żegluga. Brak było map jeziora i planów jego linii brzegowej. Krążące wśród Niemców legendy o złowieszczym charakterze Ładogi sprawiły, że nie przypuszczali oni, iż jezioro mogłoby odegrać rolę jedynego okna na świat oblężonego Leningradu. Trzeba pamiętać, że w okresie złej pogody było ono niezmiernie groźne, fale przy 10 stopniach Beauforta osiągały nawet wysokość 6 metrów. W wyniku analiz posiadanego odcinka wybrzeża zdołano wyznaczyć trzy niewielkie przystanie jako porty dla transportów żywności i sprzętu wojennego.

Jedynym nie zablokowanym przez Niemców odcinkiem frontu w rejonie Leningradu był fragment linii brzegowej Jeziora Ładoga.

Zbawienne Jezioro Ładoga

Pierwszy transport żywności przez jezioro dotarł do Leningradu 12 września 1941 r. Jednak droga wodna wiodąca przez Ładogę wielokrotnie była paraliżowana nie tylko przez Niemców, ale również przez niesprzyjające warunki atmosferyczne. W końcu października silny sztorm na kilka dni całkowicie wstrzymał żeglugę na jeziorze. Wczesna zima 1941 r. skuła lodem Ładogę już w pierwszych dniach listopada. Dowództwo obrony Leningradu postanowiło więc uruchomić zimową drogę po lodzie. „Droga życia", bo takie nadano jej miano,

Czy wiesz, że...

Do walki z czołgami Wehrmachtu Stalin powołał „psie brygady". Zwierzętom przyczepiano na grzbietach miny. Ich tresura polegała na wabieniu mięsem, by nauczyć je wpełzania pod czołgi. Pomysł poniósł fiasko: psy panicznie bały się wystrzałów na polu bitwy, a niemieccy żołnierze bez trudu obłaskawiali je wałówką.



O psich brygadach donosił „Berliner Lokalzeigner" z 1 XI 1941 r.

liczyła ponad 300 kilometrów i prowadziła przez tereny bagniste oraz lasy w głąb ZSRR, skąd przychodziły transporty z żywnością. Trasa owa była szczególnie niebezpieczna w okresie zimy. „Pewnego dnia ujrzałem - pisał E. Fiedorow - jak pękał lód pod naporem ostrego porywistego wiatru, jak otworzyły się pomiędzy lodami złowrogie szczeliny… Mknął po niej wtedy naładowany samochód. Kierowca ostro zahamował: pędzący za nim drugi samochód nie zdążył skręcić i nastąpiło zderzenie. Pod olbrzymim ciężarem naładowanych samochodów lód zaczął pogrążać się w wodzie, pociągając za sobą cenny ładunek".

8 listopada 1941 r. wojska niemieckie zdobyły bardzo istotną pod względem strategicznym miejscowość, jeden z ważniejszych punktów na trasie zaopatrzenia miasta - Tychwin. Stąd do brzegów Ładogi docierała żywność oraz zaopatrzenie. Rejonu Tychwina broniła radziecka 4 Armia, której sąsiadami była 52 Armia oraz - na północy - 7 Armia. To właśnie dowódca 7 Armii, gen. Miereckow, przejął dowodzenie zagrożonej w rejonie Tychwina 4 Armii, gdyż jej dowódca nie potrafił opanować paniki, jaka zapanowała w dywizjach broniących podejść do Tychwina. Nikt z obecnych na miejscu oficerów nie umiał zorganizować obrony miasta. Żołnierze wycofywali się na północny wschód. Nowy dowódca 4 Armii zdołał w ciągu kilku dni zorganizować zaopatrzenie dla wyczerpanych w walkach dywizji. Należy pamiętać, że większość jednostek nosiła mundury letnie, absolutnie nie przystosowane do pory roku i pogody. Dzięki wysiłkowi radzieckich 4, 52 i 54 Armii walki w rejonie Tychwina trwały do końca listopada 1941 r. Dywizje niemieckich 16 i 18 Armii nie zdołały wykonać wyznaczonego im zadania całkowitego okrążenia Leningradu.

Pomimo pomocy z zewnątrz, w styczniu i lutym 1942 r. śmierć głodowa w Leningradzie zbierała coraz większe żniwo. Według ówczesnych danych codziennie umierało w mieście około 3-4 tysięcy osób.

Bój o Tychwin

5 grudnia rozpoczęła się bitwa o Tychwin. W ciągu trzech dni radzieckie 65 i 191 Dywizje Piechoty z 4 Armii zdobyły miasto. Niemcy zostali zmuszeni do odwrotu na południowy zachód. Front niemiecki został zepchnięty za rzekę Wołchow. 17 grudnia 1941 r. Kwatera Główna Armii Czerwonej utworzyła Front Wołchowski w składzie: 4, 52, 59 Armia i 2 Armia Uderzeniowa. Sąsiadami frontu z prawej strony był Front Leningradzki, a z lewej - Front Północno-Zachodni. Zgodnie z planami Naczelnego Dowództwa Front Wołchowski miał odegrać decydujące znaczenie w przerwaniu niemieckiej blokady Leningradu i rozbiciu Grupy Armii „Północ". W walkach tych miały uczestniczyć również armie sąsiadujących Frontów.

Do 24 grudnia oddziały Armii Czerwonej oczyściły z nieprzyjaciela linię kolejową Tychwin-Wołchow. Umożliwiło to wznowienie większych dostaw żywności do Leningradu.

Pomimo pomocy z zewnątrz, w styczniu i lutym 1942 r. śmierć głodowa w Leningradzie zbierała coraz większe żniwo. Według ówczesnych danych codziennie umierało w mieście około 3-4 tysięcy osób. Obsługa miejskich cmentarzy nie nadążała z kopaniem grobów. Władze miasta zostały zmuszone do podjęcia decyzji o grzebaniu ludzi w masowych mogiłach przygotowanych specjalnie przez saperów. W wielu przypadkach w Leningradzie umierały całe rodziny.

Leningrad pustoszeje

W styczniu 1942 r. rozpoczęła się masowa ewakuacja ludności z miasta. Do kwietnia 1942 r. udało się wyewakuować poza pierścień niemieckiej blokady około 555 000 osób, co wpłynęło na znaczną poprawę wyżywienia w Leningradzie.

Przez cały okres obrony w Piotrowym Grodzie brakowało materiałów pędnych. W związku z tym w czerwcu 1942 r. zakończono budowę rurociągu łączącego bazy na południowo-wschodnim brzegu Jeziora



▲ **Radziecka marynarka wojenna wzięła czynny udział w obronie Leningradu. Plakat z 1941 r.** *(zbiory prywatne)*



▼ **Pogrzeb na leningradzkiej ulicy portowej.** *(AKG)*

▶ Zima 1941/42. Oddziały radzieckie w mundurach zimowych patrolują przedmieścia Leningradu.
(AKG)

▼ Niemiecki order Żelaznego Krzyża I klasy.
(zbiory prywatne)

▼ Mieszkaniec Leningradu ze swą dzienną racją chleba. Zima 1941/42 r.
(AKG)





Ładoga z Przesmykiem Karelskim. Rozwiązano tym samym problem dostaw paliwa dla potrzeb wojska i miasta. Równocześnie rozpoczęto prace nad przeciągnięciem po dnie jeziora kabla elektrycznego z odbudowanej elektrowni Wołchowskiej. Dzięki temu przedsięwzięciu możliwe było oświetlenie mieszkań oraz przywrócenie ruchu tramwajowego. Do końca blokady Niemcy wielokrotnie próbowali zniszczyć rurociąg oraz kabel elektryczny. Używali do tego celu samolotów przeznaczonych do walki z okrętami podwodnymi. Mimo ciągłych nalotów wiosną i latem 1942 i 1943 r., zniszczenia tych urządzeń były niewielkie, a przerwy w dostawach paliwa i prądu do miasta - krótkotrwałe.

Pomimo niepowodzeń w pierwszym okresie blokady Leningradu, niemieckie dowództwo nie zrezygnowało ze zdobycia miasta. Jednym z elementów nowej ofensywy była rozpoczęta w marcu 1942 r. operacja „Eisstoss", której głównym celem było zniszczenie przez Luftwaffe radzieckiej Floty Bałtyckiej. Rozszerzeniem tej akcji była operacja „Gotz von Berlichingen". W działaniach tych lotnictwo niemieckie uszkodziło wiele radzieckich okrętów. Jednak Floty Bałtyckiej nie udało się zniszczyć. Zaciekłe walki trwały również na lądzie. W kwietniu i w maju część sił radzieckich 52 i 59 Armii oraz 2 Armia Uderzeniowa w wyniku ciężkich walk wbiły się klinem w ugrupowanie niemieckiej 18 Armii gen. George Lindemanna. Dalsze próby poszerzenia przyczółka na lewym brzegu rzeki Wołchow w kierunku na Lubań nie przyniosły rezultatu. Dywizje niemieckiej 18 Armii okrążyły w kotle kilkaset tysięcy żołnierzy radzieckich. W wyniku kilkutygodniowych walk, 12 lipca 1942 r., Niemcy zniszczyli znaczną część radzieckich sił zamkniętych w kotle. Zginęło około 100000 żołnierzy, a ponad 30000 dostało się do niewoli, w tym dowódca 2. Armii Uderzeniowej, gen. Andriej Własow.

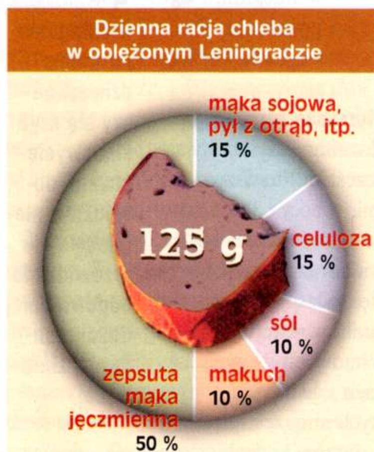
Pomimo niepowodzeń w pierwszym okresie blokady Leningradu, niemieckie dowództwo nie zrezygnowało ze zdobycia miasta.

27 sierpnia 1942 r., po ponad miesięcznej przerwie, jednostki radzieckie przystąpiły do działań przeciwko niemieckiej 18 Armii celem zlikwidowania blokady w rejonie Szlisselburga. Kontrofensywa ta nie przyniosła oczekiwanego rezultatu poza kilkoma mniejszymi włamaniami w obronę niemiecką.

W tym czasie dowódca Grupy Armii „Północ", feldmarszałek George von Küchler, przygotowywał zlecony przez Hitlera plan operacji „Nordlicht". Miał to być generalny szturm na Leningrad. W związku z tym po zwycięstwie na Krymie OKW przerzuciło pod Leningrad najcięższą artylerię oblężniczą oraz cztery dywizje z feldmarszałkiem Erichem von Mansteinem.

Mimo tych wszystkich przygotowań, miasta nie udało się zdobyć. Trwało ono dalej w bohaterskim oporze.

Dzienna racja chleba w oblężonym Leningradzie





Walki w warunkach ekstremalnych

„Podczas odwrotu, do wrogów armii napoleońskiej przyłączył się mróz. Zginęły tysiące żołnierzy. Kiepsko ubrani, często bez butów, wlekli się ośnieżonymi drogami..." - pisał Clausewitz po klęsce Napoleona w 1918 r.

W 1941 r. przyszła kolej na Wehrmacht. Tym razem ciężkiej rosyjskiej zimie miała stawić czoło armia Hitlera.

Stracone tygodnie

W niedzielę 22 czerwca 1941 r. wojska niemieckie przekroczyły granice Związku Radzieckiego. W ciągu kilku dni wzięły do niewoli tysiące żołnierzy Armii Czerwonej. Dywizje pancerne podporządkowane rozkazom gen. von Bocka, dowódcy Grupy Armii „Centrum", otwierały sobie drogę na Moskwę.

Nieoczekiwanie 21 sierpnia Hitler zmodyfikował swe plany. Zamiast kontynuować atak na stolicę ZSRR, skierował swe wojska w kierunku północnym na Leningrad i południowym na Krym. Po zwycięstwie na Ukrainie (Kijów padnie 19 września), Grupa Armii „Południe" miała działać w kierunku Donbasu, Charkowa, Rostowa i dalej, po zajęciu Krymu, na Kaukaz. Straci jednak kilka cennych tygodni, co w zasadniczy sposób zaważy na przebiegu działań i ich wyniku. Początkowe pasmo sukcesów operacji „Tajfun" przerwane zostanie na początku października 1941 r. ulewnymi deszczami i pierwszymi opadami śniegu.



Piąty żywioł

„W nocy z 6 na 7 października 1941 r. - pisał Guderian - spadł pierwszy śnieg. Nie utrzymał się długo, ale to wystarczyło, że drogi zamieniły się w bezdenne błotniste grzęzawiska, po których samochody poruszały się w ślimaczym tempie za cenę zużycia ponad miarę".

Pojazdy na kołach nie były zdolne ujechać ni metra bez pomocy ciągników gąsienicowych.

Istotnie, całemu październikowi patronowało błoto - „piąty żywioł" według słów Napoleona. Jedna lub dwie godziny deszczu czy śniegu wystarczały, by unieruchomić kolumnę czołgów. Pojazdy na kołach nie były zdolne ujechać ni metra bez pomocy ciągników gąsienicowych, które ze względu na nadmierne przeciążenie psuły się jeden po drugim. Brakowało lin do doczepiania samochodów, benzyny. W wyjątkowych wypadkach zaopatrzenie musiało odbywać się drogą powietrzną.

Ku zaskoczeniu armii niemieckiej okazało się, że przygotowania do walki w warunkach zimowych były żałosne. Brakowało wszystkich niezbędnych akcesoriów, zwłaszcza niezamarzającego płynu do chłodnic, o który upominano się jeszcze w sierpniu, i wyposażenia zimowego dla wojska.

Pierwsze mrozy

Tego roku zima przyszła wyjątkowo wcześnie. Pierwszy mróz skuł ziemię w nocy z 3 na 4 listopada. Co prawda przywrócił on samochodom możliwość poruszania się o własnych siłach, ale za to sparaliżował wojsko pozbawione zimowego ekwipunku. W końcu listopada, przy siarczystych mrozach, piechota nosiła jeszcze drelichowe

▲ **Żołnierze i partyzanci radzieccy byli przyzwyczajeni do ciężkich warunków klimatycznych. Buty filcowe - walonki - chroniły od mrozu lepiej niż obuwie niemieckie.** *(zbiory prywatne)*

◄ **Sądząc, iż kampania na wschodzie zakończy się szybkim zwycięstwem, dowództwo niemieckie nie przewidziało odpowiedniej ilości mundurów zimowych.** *(zbiory prywatne)*

spodnie, brakowało wysokich butów i ciepłych skarpet. Odmrożenia zbierały obfite żniwo.

Seria błędów

Podobnie dziesiątkowany był sprzęt wojenny. Samoloty startowały i lądowały na pokrytych lodem lotniskach. Niektóre z nich gubiły się, nie mogąc w oślepiającej bieli zlokalizować pasów lądowania. Każde zapuszczenie silnika stawiało mechaników przed trudnym zadaniem. Niejednokrotnie spędzali całe noce pilnując, by tabor nie zamarzł. Najbardziej pomysłowi wymyślili chałupniczy system ogrzewania za pomocą metalowego naczynia, w którym płonęła benzyna. Przyłączona do niego rura kierowała opary pod maskę.

Benzyny nie brakowało jedynie lotnictwu. W jednostkach naziemnych sytuacja była katastrofalna. Poza tym wyposażenie, jakim dysponowali żołnierze, nie było nowe. Broń automatyczna odmawiała posłuszeństwa, aparatura pomiarowa pokrywała się szronem, pojazdy gąsienicowe zatrzymywały się na najmniejszym oblodzonym odcinku drogi.

Artyleria również była unieruchomiona. Ciągniki nie wystarczały, by przetaczać ciężką broń. Poza tym w śnieżnej bieli nie sposób było precyzyjnie namierzyć celu, co dramatycznie zmniejszało precyzję ognia.

Racje żywnościowe nie wystarczały skostniałym żołnierzom. By stawić czoło zimie, powinni oni byli otrzymywać 5000 kal. dziennie, co nie było możliwe. Marzli, a skostniała ziemia nie pozwalała nawet na wykopanie w niej jamy, by choć trochę uchronić się przed mrozem.

Widmo klęski

Nad niemieckim sztabem generalnym zawisło widmo klęski na miarę armii napoleońskiej. Najpopularniejszą lekturą stały się nagle ponure pamiętniki gen. de Caulaincourt opisujące odwrót z 1812 r. „Długo prześladować mnie będzie widok gen. von Kluge grzęznącego w błocie między swą kwaterą a biurem, kontemplującego mapy i plany, z pamiętnikami Caulaincourta w ręce" - wspominał gen. Blumentritt.

Odległości, szerokie tory, zły stan dróg, akcje partyzantów radzieckich sprawiały, że armia niemiecka była iście „utopiona" w terenie.

W takich warunkach zaopatrzenie w paliwo, amunicję, smary nie mogło przybywać na czas. Trudności techniczne - odległości, szerokie tory, zły stan dróg, akcje partyzantów radzieckich sprawiały, że armia niemiecka była iście „utopiona" w terenie. Jedynym wyjściem z sytuacji okazało się wykorzystanie lokalnych środków transportu: sań i podwodów konnych. Wymagały one jednak znacznie większego personelu obsługującego w sytuacji, w której Hitler żądał właśnie jak najdalej idącej redukcji zaplecza na rzecz linii ataku.

Czapka z nausznikami

Owe warunki klimatyczne nie oszczędziły również Armii Czerwonej. Na jej korzyść przemawiało jednak to, jak pisał gen. Blumentritt, że „większość oddziałów rosyjskich posiadała futrzane kożuszki, watowane kamizelki, walonki i futrzane czapki-uszanki. Rosjanie mieli rękawice i ciepłą bieliznę".

Okopy radzieckie były nieporównywalnie lepiej wyposażone. Magazyny znajdowały się na miejscu, połączenia, dostawy, służby pomocnicze funkcjonowały o wiele lepiej niż po stronie niemieckiej. Przewagę wyposażonych w przystosowane do potrzeb wojska sanie i płozy do transportu broni, przyzwyczajonych do stawiania czoła zimie żołnierzy Armii Czerwonej potęgowała dodatkowo wola odparcia wroga.

Kontratak

3 grudnia 1941 r. czołowe oddziały niemieckiej 2 Dywizji Pancernej dotarły na dalekie przedmieścia Moskwy. Lasy otaczające stolicę Związku Radzieckiego stanęły na przeszkodzie innym oddziałom. Tym samym umożliwiły rozpoczęcie kontrofensywy przygotowanej przez gen. Żukowa, którego najlepszym sojusznikiem stanie się bezlitosny rosyjski mróz.



▲ Po raz kolejny w historii Rosji zima okazała się największym jej sojusznikiem. *(zbiory prywatne)*

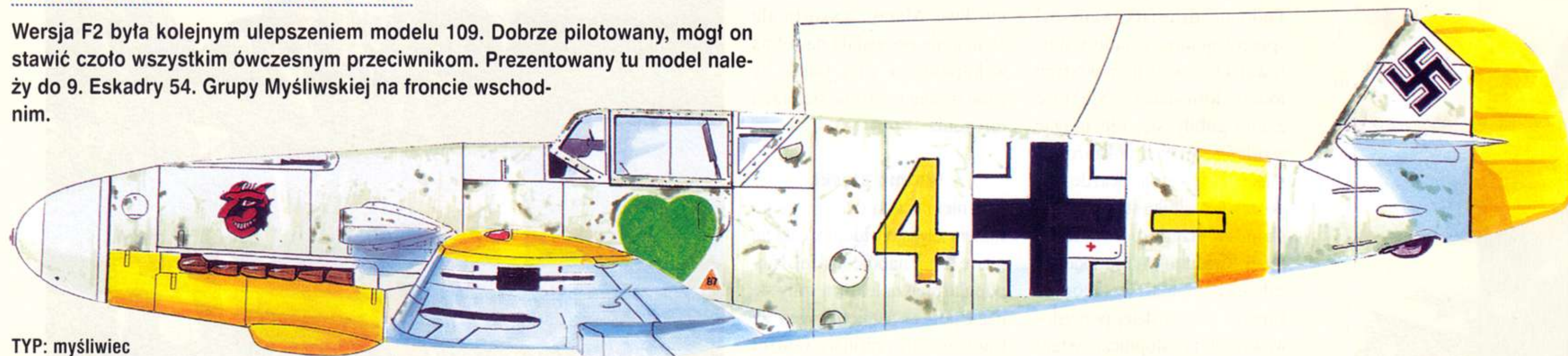


▼ „Białe piekło" wchłaniało ludzi i sprzęt. Tu: *Junkers* JU-52 w śnieżnej burzy. *(ECPA)*

P A N O R A M A

MESSERSCHMITT Bf 109 F2

Wersja F2 była kolejnym ulepszeniem modelu 109. Dobrze pilotowany, mógł on stawić czoło wszystkim ówczesnym przeciwnikom. Prezentowany tu model należy do 9. Eskadry 54. Grupy Myśliwskiej na froncie wschodnim.

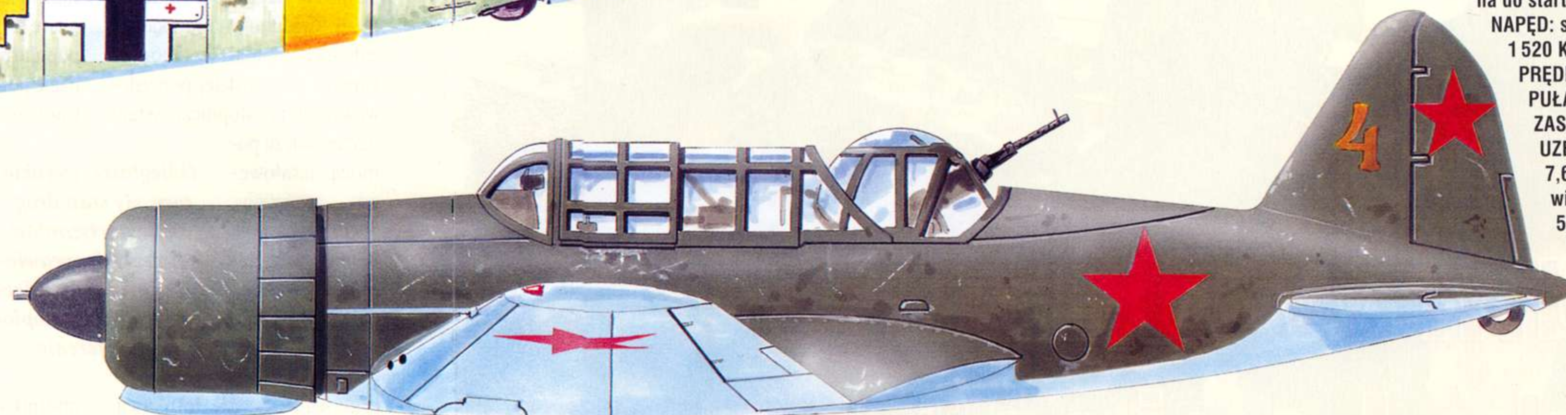


TYP: myśliwiec jednomiejscowy
DŁUGOŚĆ: 8,74 m
WYSOKOŚĆ: 3,40 m
ROZPIĘTOŚĆ SKRZYDEŁ: 9,86 m
NAPĘD: silnik Daimler Benz DB 601N o mocy 1 200 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna - 628 km/godz
PUŁAP: 11 000 m
ZASIĘG: 1 095 km
MASA CAŁKOWITA: maksymalna startowa - 2 767 kg, na pusto - 2 014 kg
UZBROJENIE: 1 działko MG-151 kal. 15 mm i 2 k.m. MG 17 kal. 7,9 mm

SUCHOJ SU-2

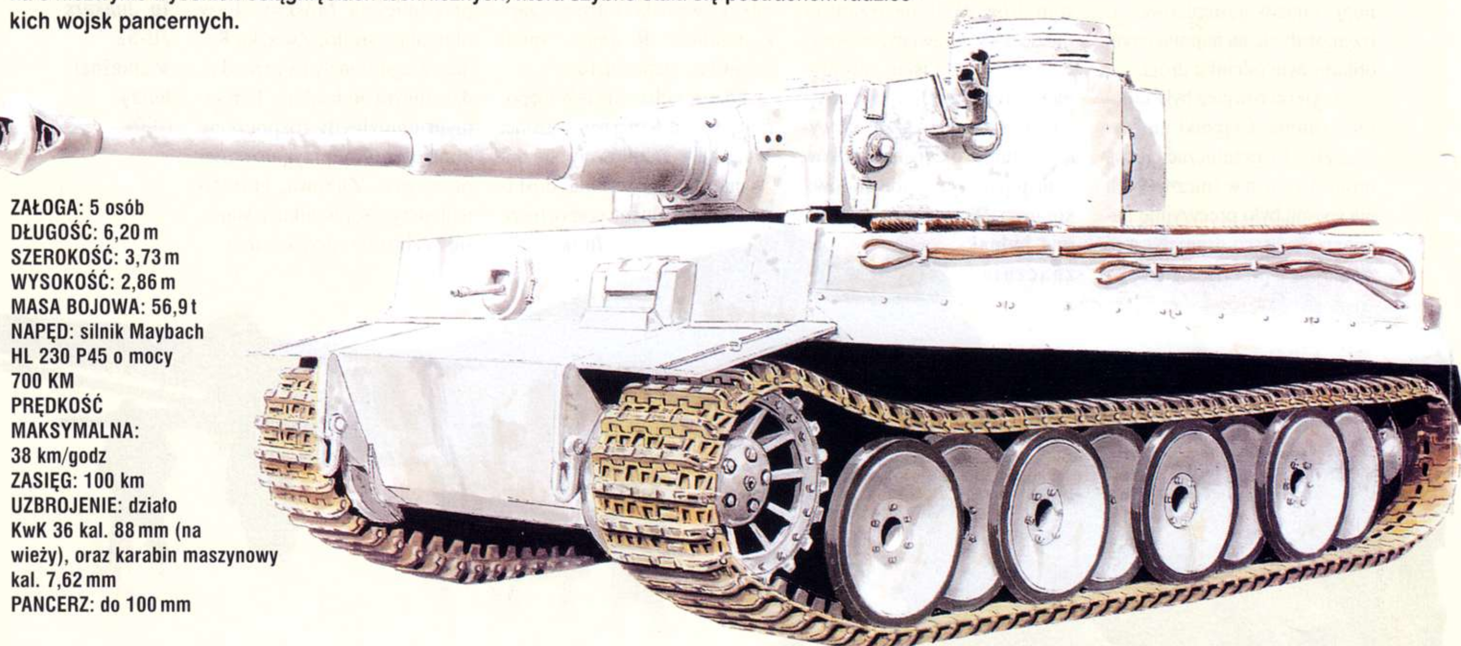
Ten pół-bombowiec pół-myśliwiec nie sprawdził się na froncie i ponosł w walkach z Niemcami ciężkie straty, co spowodowało, iż dosyć szybko wycofano go z walki.

TYP: myśliwiec-bombowiec dwumiejscowy
DŁUGOŚĆ: 10,46 m
ROZPIĘTOŚĆ SKRZYDEŁ: 14,30 m
WYSOKOŚĆ: 3,80 m
MASA CAŁKOWITA: na pusto - 3 273 kg, maksymalna do startu- 4 700 kg
NAPĘD: silnik gwiaździsty Szwetsow M-82 o mocy 1 520 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 486 km/godz
PUŁAP: 8 800 m
ZASIĘG: 1 100 km
UZBROJENIE: 4 karabiny maszynowe kal. 7,62 mm w skrzydłach oraz 1 lub 2 na tylnej wieżyczce. 400 kg bomb w kadłubie oraz 500 kg bomb lub rakiet podwieszonych.



PzKpfw VI „Tygrys I" Ausf E

Czołgi typu „Tygrys" pojawiły się na froncie leningradzkim we wrześniu 1942 r. Była to maszyna o niezwykle wysokich osiągnięciach technicznych, która szybko stała się postrachem radzieckich wojsk pancernych.

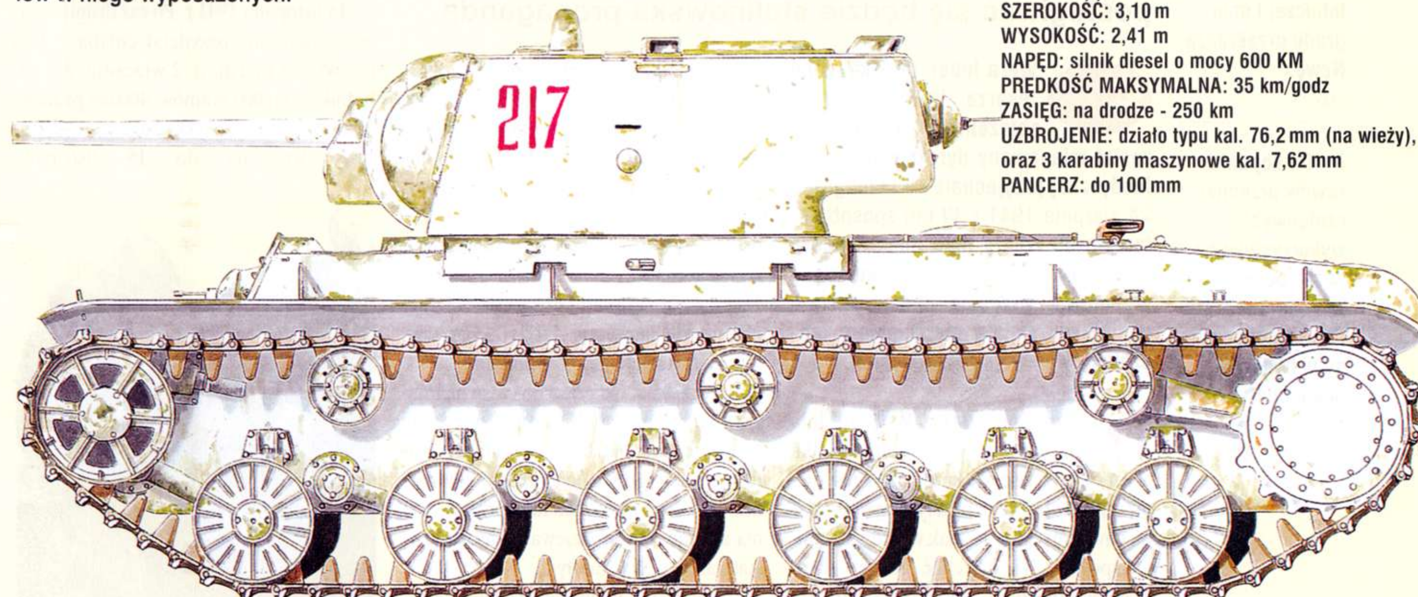


ZAŁOGA: 5 osób
DŁUGOŚĆ: 6,20 m
SZEROKOŚĆ: 3,73 m
WYSOKOŚĆ: 2,86 m
MASA BOJOWA: 56,9 t
NAPĘD: silnik Maybach HL 230 P45 o mocy 700 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 38 km/godz
ZASIĘG: 100 km
UZBROJENIE: działo KwK 36 kal. 88 mm (na wieży), oraz karabin maszynowy kal. 7,62 mm
PANCERZ: do 100 mm

Czołg ciężki KV 1

Czołg ten został użyty po raz pierwszy w lutym 1940 r., podczas radzieckiej agresji na Finlandię. Podczas walk z Niemcami był on często źle używany, co spowodowało wielkie straty wśród oddziałów w niego wyposażonych.

ZAŁOGA: 5 osoby
MASA BOJOWA: 47,5 ton
DŁUGOŚĆ: 6,27 m
SZEROKOŚĆ: 3,10 m
WYSOKOŚĆ: 2,41 m
NAPĘD: silnik diesel o mocy 600 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 35 km/godz
ZASIĘG: na drodze - 250 km
UZBROJENIE: działo typu kal. 76,2 mm (na wieży), oraz 3 karabiny maszynowe kal. 7,62 mm
PANCERZ: do 100 mm



Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI NIEMIECKIEJ I RADZIECKIEJ UŻYTEJ NA FRONCIE LENINGRADZKIM

900 dni w obronie „Grodu Lenina"

▲ Styczeń 1943 r. Patrol żołnierzy radzieckiej obrony przeciwlotniczej Leningradu przekracza Newę.
(AKG)

► Do kopania rowów przeciwczołgowych wykorzystywano każdą parę rąk. Tu: Generał Armii Czerwonej pomaga w budowie umocnień.
(AKG)

Tragiczny los mieszkańców Leningradu stał się symbolem bohaterstwa ludu radzieckiego. „900 dni chwały" przeszło do legendy, którą nie raz posługiwać się będzie stalinowska propaganda.



Wera Inber, pisarka, żona lekarza, który tuż przed oblężeniem Leningradu został mianowany dyrektorem Szkoły Medycznej przyjechała do Leningradu 24 sierpnia 1941 r. W ten sposób dołączyła do rzeszy jego mieszkańców, którzy znaleźli się w potrzasku, kiedy w połowie września miasto zostało odcięte od świata pierścieniem otaczających je wojsk niemieckich.

„1 września 1941 r. W ciągu dnia przeżywamy przynajmniej kilka alarmów. A właściwie każdy dzień jest nieustającym alarmem, przerywanym krótkimi chwilami ciszy. Jednak wszędzie panuje spokój. Nie słychać nawet dział przeciwlotniczych. Wszystko dzieje się gdzieś tam, za horyzontem.

9 września 1941 r. Wczoraj miało miejsce pierwsze natarcie na Leningrad. W ciągu dnia, jak zwykle, mieliśmy kilka alarmów, ale mimo to postanowiliśmy pójść wieczorem na „Zemstę nietoperza" w Teatrze Muzycznym... Po powrocie do domu długo staliśmy na balkonie i patrzyliśmy, jak płoną magazyny... O godzinie drugiej, po raz pierwszy w Leningradzie, sytuacja zmusiła nas do zejścia do schronu. Nad naszymi głowami potwornie huczały niemieckie samoloty. Artyleria przeciwlotnicza strzelała bez wytchnienia.

13 września. Od czasu do czasu na miasto spadają pociski. Ostatniej nocy trzy upadły na ulicy Werszka... W moim mniemaniu jest to gorsze od zwykłego bombardowania. Nikt nas o nich nie uprzedza, nie ma alarmu. Niespodziewanie można zostać rannym albo zabitym.

16 września. To było takie dziwne uczucie. Nagle usłyszeć dźwięczny, damski głos, który krótko oznajmił: „telefon zostaje wyłączony aż do zakończenia wojny"... czynnych telefonów pozostało zaledwie kilka. Można je policzyć: telefony służb publicznych o pierwszorzędnym znaczeniu, telefony szpitalne i te w klinikach.

15 listopada 1941 r. Po raz drugi zostaje zmniejszony przydział chleba... [Za pierwszym razem, tj. 2 września, dla robotników po 600 gramów, 400 dla pracowników umysłowych i 300 dla dzieci. Od połowy września do 15 listopada



zaopatrzenie w żywność i amunicję dostarczane było statkami przez Ładogę, która po tym terminie stała się nie do przebycia dla jednostek pływających.]

25 listopada 1941 r. Wczoraj, podczas podwójnego bombardowania z powietrza i ziemi, B. I., naczelny lekarz szpitala, obronił w schronie swoją pracę doktorską. Komisja egzaminacyjna obradowała przy lampie naftowej, ponieważ nie było światła...

28 listopada 1941 r. Przyszłość Leningradu wydaje się przerażająca! Pożar składów Badajewa ma poważne konsekwencje. Ten tłusty i ciężki dym, jaki unosił się na miastem pochodził z tłuszczów i węglowodanów niezbędnych dla naszego życia. Brakuje nam białek, to znaczy mięsa... Racje chleba zmniejszano już dwukrotnie; pogrążamy się w otchłań.

21 grudnia 1941 r. Tramwaje jeżdżą bardzo nieregularnie, dużo linii jest zniszczonych... Właśnie zwiększono przydział chleba... Robotnicy dostają 300 gramów zamiast 225, a pracownicy umysłowi 200. Mój mąż i ja dostaniemy razem 600 gramów pieczywa dziennie... radio nie działa, bo nie ma prądu, natomiast gazeta jest rozklejana na murach z jedno- lub dwudniowym opóźnieniem...

26 grudnia 1941 r. Pod ścianą kostnicy zorganizowano jeszcze jedną, na powietrzu! Każdego dnia na sankach przywożą tam od 8 do 10 trupów, które porzucają w śniegu. Coraz trudniej o trumny, bo brakuje drewna. Trupy zawijane są w prześcieradła, obrusy, koce... Kostnica pęka w szwach. Brakuje ciężarówek, które jeździłyby na cmentarz, bo brakuje benzyny, ale przede wszystkim żywi są zbyt wycieńczeni, aby móc pochować swoich zmarłych...

Trupy zawijane są w prześcieradła, obrusy, koce... Kostnica pęka w szwach. Brakuje ciężarówek, które jeździłyby na cmentarz, bo brakuje benzyny, ale przede wszystkim żywi są zbyt wycieńczeni, aby móc pochować swoich zmarłych...

1 stycznia 1942 r. Wczoraj dwa razy świętowaliśmy Nowy Rok... Zanim dotarliśmy na nabrzeże, gdzie spoczywają dwa tragiczne i nieme statki, minęliśmy zajezdnie, z których nie wyjeżdża już żaden tramwaj i jakiś podziurawiony odłamkami i zakopany w śniegu autobus...

2 stycznia 1942 r. Na cmentarzach wykopuje się długie rowy, do których wrzucani są zmarli; grabarze nie chcą kopać grobów indywidualnych, chyba że zapłaci się im chlebem... Na ulicach niezliczone małe saneczki przewożą trumny. Zdarza się też, że te same saneczki służą do przewozu żywych... Pewnego dnia przed mostem Antiszkowa widziałam dwie kobiety, które z trudem ciągnęły sanki. Siedziała na nich trzecia kobieta trzymająca w ramionach zawinięte w koc martwe niemowlę. Widziałam też całkowicie wyczerpaną kobietę, która ciągnęła stylową szafę służącą za trumnę... Twarze ludzi na ulicach są ściągnięte, błyszczące i opuchnięte albo zielonkawe i straszliwie pomarszczone. Ani deka tłuszczu pod skórą. A na dodatek jeszcze mróz kąsa bezlitośnie te wyschnięte szkielety...

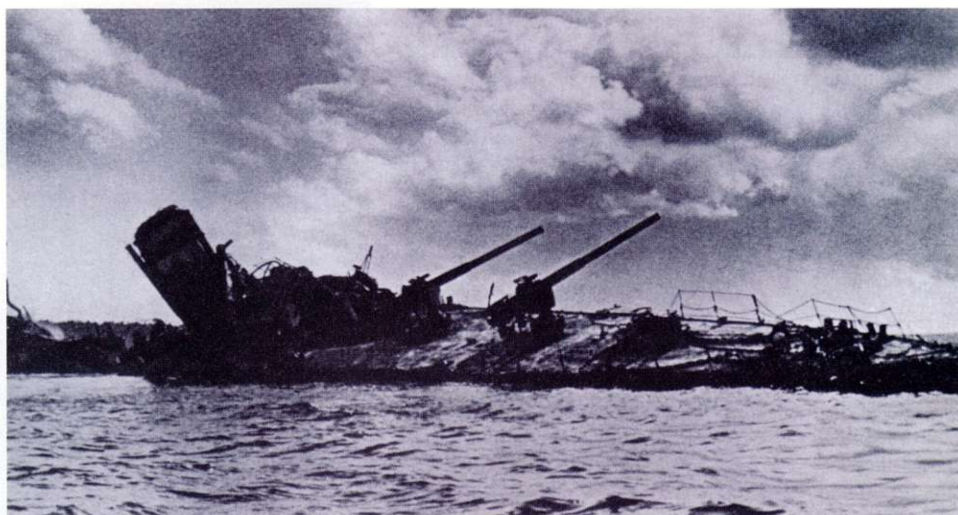
3 stycznia 1942 r. Wiele dzielnic pozbawionych jest radia, nasza także: oszczędzamy prąd. Na wyższych piętrach nie ma wody, zresztą czasami w ogóle jej nie ma...

13 stycznia 1942 r. Gwizd lokomotywy, słaby, ale bardzo wyraźny, pierwszy od początku blokady! Wybiegliśmy wszyscy na dwór, żeby przekonać się, czy się nie przesłyszeliśmy. A więc to prawda, że nowa linia biegnąca przez pustkowia wokół Ładogi już działa. Pociągi będą mogły dowozić zaopatrzenie. Dla nas wszystkich oznacza to życie, a może nawet wybawienie!

21 stycznia 1942 r. Zwiększono racje chleba o 50 gramów dla robotników, dla innych pracowników o 100. Wielkie sukcesy na kaliningradzkim froncie. Nasze oddziały odzyskały Kholm. Straszliwe zimno; prawie 35 stopni.

25 stycznia 1942 r., godzina 7.00 wieczorem. Nie ma wody. Co stanie się, jeśli jutro „fabryki chleba" staną, nawet tylko na jeden dzień? Dziś nie ma zupy, tylko kleik. Rano udało nam się zrobić trochę kawy, ale za chwilę zabraknie nam płynnej żywności. Zostało około pół czajnika wody. Trzymamy go w ciepłym piasku, tak jak pół małego rondelka wody do mycia i ćwiartkę karafki na jutro, to wszystko.

30 stycznia 1942 r. Od kilku dni można zauważyć przygnębiające zmiany na wszystkich twarzach i w wyglądzie miasta. Zniknęły prawie wszystkie płoty, nasz też, jednak wspaniałe brzozy i stuletnie lipy pozostały nietknięte...



▲ **Radziecki pancernik zatopiony w Zatoce Fińskiej.**
(zbiory prywatne)



▼ **Rola kobiet w przemyśle wojennym ZSRR była ogromna.**
(zbiory prywatne)



▶ **Ostateczne wyzwolenie Leningradu nastąpi podczas wielkiej ofensywy Armii Czerwonej 14 stycznia 1944 r. Tu: usuwanie ze ściany domu napisu, mówiącego o tym, że podczas niemieckich ataków artyleryjskich właśnie ta strona ulicy jest najbardziej ostrzeliwana.**
(AKG)



▼ **Symbol walczącej ojczyzny - Matka Rosja wzywa wszystkich do boju w ramach „wojennej przysięgi".**
(zbiory prywatne)

26 stycznia 1942 r. (w ciężarówce na Ładodze). Jezioro Ładoga jest teraz rozległą, zamarzniętą równiną. Śniegu tyle samo, co na Biegunie Północnym! Przykrywa wszystko… najmniejszy kolorowy obiekt natychmiast przyciąga wzrok jako coś nienormalnego: flaga w kolorze maków w rękach zwrotniczego widoczna jest przynajmniej na kilometr… Ciężarówki… Jeśli są różowawe, to dlatego, że załadowano je całymi baranimi tuszami, jeśli są czarne, oznacza to, że wiozą węgiel, natomiast białe stapiają się niemal całkowicie ze śniegiem. Wiozą worki z mąką… Kierowcy robią wspaniałą robotę. Wystarczy rzucić okiem na drogę, tę zmasakrowaną drogę pełną dziur, która ani w dzień, ani w nocy nie zaznaje spokoju! Wszędzie, w lejach po bombach i granatach, w koleinach wyżłobionych przez ciężarówki i w okopach poniewierają się silniki, zepsute gaźniki, całe i w częściach. I właśnie tą drogą, nadal obrzucaną bombami i granatami, jeżdżą cztery razy dziennie kierowcy znad Ładogi! To dla nich wypisano czerwonymi literami na zaimprowizowanych planszach: „Kierowco, zrobiłeś już dzisiaj dwa kursy?" I oczywiście nie ma takich, którzy by tych dwóch kursów nie zrobili…

29 marca 1942 r. Zauważyłam nowy element w mieście: wszyscy napotkani ludzie niosą świerkowe gałęzie. To z powodu witamin. Wszyscy zaczęliśmy pić napar z sosnowych igieł. Wszystkie dęby (najlepiej młode) mają zdjętą korę, zerwaną na wysokość człowieka. Gotujemy ją, a otrzymany w ten sposób napar pijemy, by uniknąć zaburzeń układu pokarmowego…

15 kwietnia 1942 r. Wciąż jeszcze żyję. Nie widać samolotów. Spokój w mieście i na wszystkich frontach. Zakończyliśmy ewakuację. Nie można już jeździć po Ładodze. Zbyt duże ryzyko. I tak oto jesteśmy naprawdę odcięci od wolnych rejonów. Lód nie jest już tak gruby, wciąż nie ma wody.

7 sierpnia 1942 r. Cisza. Pustka miasta jest w rzeczywiście przytłaczająca. W Leningradzie pozostał najwyżej milion mieszkańców. Nasze warzywniaki rozczarowują. Nie wszystkim udało się wyhodować warzywa na przydzielonym im skrawku ziemi… I ciągle ta cisza. Nawet ostrzał ustał… Wydaje mi się, że lepiej było w czasie bombardowań. A co będzie z nami tej zimy ?

21 września 1942 r. Anglicy zbombardowali Monachium. W Stalingradzie umacnia się opór. Wystarczy, że jakiś komunikat jest dla nas bardziej pomyślny, a już wszystkie twarze rozjaśniają się. Widać to wszędzie: w tramwajach, na ulicach. Wczoraj wypiliśmy małą buteleczkę wódki, którą I. D. przegrał w zakładzie o drugi front… którego wciąż wyglądamy. Na próżno.

23 września 1942 r. Alarm lotniczy, pierwszy od 6 miesięcy. Potrwał z pół godziny. Na szczęście zdążyłam wrócić ze spaceru, nie miałam przy sobie ani przepustki, ani maski gazowej.

1 stycznia 1943 r. Wczoraj, późnym wieczorem, gdy stół był już nakryty na Sylwestra, taki jasny i uroczysty, ozdobiony butelkami i ciasteczkami… usłyszeliśmy komunikat, który relacjonował skutki dziesięciu tygodni ofensywy pod Stalingradem… Nasz pierwszy toast został wzniesiony za naszego Naczelnego Wodza Stalina, drugi za Armię Czerwoną.

Nasz pierwszy toast został wzniesiony za naszego Naczelnego Wodza Stalina, drugi za Armię Czerwoną.



18 stycznia 1943 r. „Z ostatniej chwili": Blokada została przerwana! Leningrad jest wolny! [Po straszliwych bojach, po zdobyciu Schisselburga, naszym wojskom udało się przebić korytarz o długości około 10 km na południe od Ładogi. Zbudowano tam linię kolejową, do tego stopnia dzień i noc bombardowaną przez Niemców, że kolejarze nazwali ją „korytarzem śmierci". Poczynając od 16 listopada 1941 r. zaopatrywanie Leningradu z powietrza nie jest możliwe, ponieważ zdecydowaną przewagę na niebie ma Luftwaffe. Poza tym brakuje nam sprzętu latającego.]

9 stycznia 1943 r. Dzisiaj rano, o świcie, zaczęło się bombardowanie naszej dzielnicy. Trwało 4 godziny. Z nieba spadał grad pocisków artyleryjskich... Niemcy mszczą się na nas za Stalingrad, ale także za Kursk i Charków.

29 kwietnia 1943r. Wczorajsze bombardowanie było jednym z najgwałtowniejszych od chwili rozpoczęcia blokady, a może nawet najstraszniejsze... i znowu chodzą plotki o nowym natarciu, którego Niemcy chcą spróbować w Leningradzie...

29 grudnia 1943 r. Ciężka, trudna noc... ciężka artyleria długo strzelała... Cały nasz dom trząsł się jak domek z kart. Nie tylko nie zeszliśmy do schronu, ale nawet nie ubraliśmy się... Jedynym pocieszeniem są angielskie naloty na Berlin.

19 stycznia 1944 r. Oficjalny komunikat podaje, że nasze oddziały rozpoczęły ofensywę na froncie wołgogradzkim. Tak więc zaczęło się na dobre...

22 stycznia 1944 r. (w trakcie wizyty na wyzwolonych obszarach wokół Leningradu) Przyjechaliśmy do Krasnego Sioła wieczorem... blask z płonącego domu pozwolił nam dostrzec w ciemnościach jeńców niemieckich, brudnych, rozczochranych, ciągle jeszcze ubranych w kamuflujące bluzy...

27 stycznia 1944 r. Najważniejsze wydarzenie: całkowite przerwanie blokady.

28 stycznia 1944 r. Wczoraj o ósmej wieczorem generał Goworow kazał wystrzelić salwę zarezerwowaną dla obwieszczania największych zwycięstw: 24 salwy wystrzelono z 324 dział... Gród Lenina pozdrawiał leningradzki front...

24 marca 1944 r. Cisza, pokój, żadnych alarmów, bombardowań, wszystko to jakoś dziwnie na mnie działa. Z pewnością trzeba będzie czasu, żeby przywyknąć do braku zagrożenia, do bezpieczeństwa. „

„Oblężenie Leningradu" Wera Inber, Albin Michel, Paryż 1946.



Pod koniec grudnia 1941 r. korespondent wojenny F. Goetz znalazł się wśród niemieckich jednostek na Jeziorze Ładoga. Był świadkiem, jak żołnierze sowieccy wdzierali się na niemieckie pozycje...



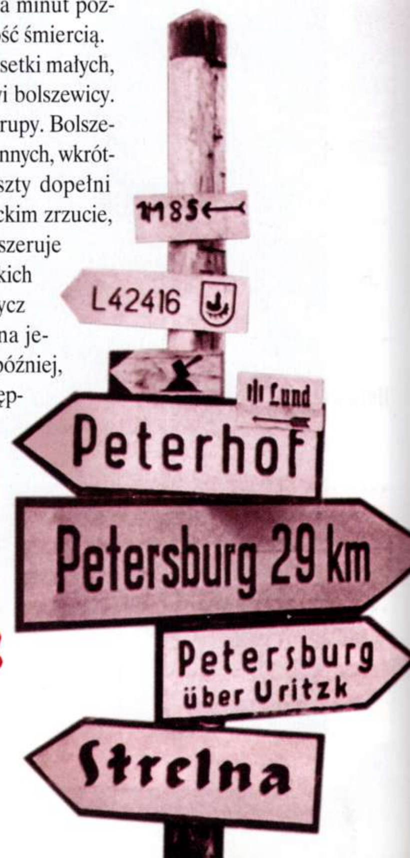
W bladym świetle księżyca starszy sierżant idzie z trudem od wartownika do wartownika brnąc po kostki w śniegu. Nagle tuż przed nim pojawia sie jakaś postać.

- Hasło! - wrzeszczy. W odpowiedzi padają strzępy kilku rosyjskich słów. Feldfebel wyciąga zza pasa granat. Trzask. Mężczyzna pada do rowu. Wierzchołek naszej pozycji ożywia się, jezioro również. Wszędzie dostrzec można prześlizgujących się ku naszym pozycjom sowietów, niemal niewidocznych pod kamuflażem śnieżnej powłoki. Natychmiast niemieckie karabiny maszynowe ślą w stronę jeziora wiązki pocisków, czyniąc wyrwy w ustawionych w szyku bojowym szeregach wroga... W tej chwili dwa niemieckie karabiny maszynowe przerywają ogień. Luka w obronie. Rosjanie wykorzystują sytuację i poprzez zasieki spieszą ku niemieckim pozycjom. Mogą zająć trzy kazamaty. Ale tylko na krótko. Co robili bolszewicy przez owe pół godziny? Wygłodniali opróżniali paczki otrzymane przez naszych piechurów. Podczas gdy wokół nich ich towarzysze wykrwawiali się w ogniu obrony niemieckiej, oni obżerali się. W kilka minut później przypłacą swą żarłoczność śmiercią.

Rzut oka na taflę jeziora: setki małych, białych pagórków. To martwi bolszewicy. Aż po horyzont widać tylko trupy. Bolszewicy próbują zabrać swoich rannych, wkrótce jednak porzucą ich. Reszty dopełni mróz. O świcie, po bolszewickim zrzucie, niemiecki patrol z psem maszeruje po jeziorze pośród bolszewickich trupów. Pies ciągnie smycz i szczeka, szczeka... Nagle na jeziorze podnosi się żołnierz, później, gdzieś z boku, następny i następny. Wstaje pięciu, sześciu, siedmiu żołnierzy, pies ujada, a oni podnoszą ręce i poddają się. Przez wiele godzin leżeli w śniegu pośród trupów, niemal przyklejeni do lodu. Na wpół zdrętwiali drepczą za patrolem. „

„Russie 1941-42 - L'enfer blanc", Aux armes de France, Paryż 1943

▼ Niemiecki drogowskaz w okolicach Leningradu. Niezłomny opór miasta zmusił armię niemiecką do zamknięcia wokół niego szczelnego pierścienia blokady.
(zbiory prywatne)





Wilhelm von Leeb (1876 -1956)

Urodził się w Landsberg am Lech. W wieku 19 lat służył w 4. pułku artylerii w Augsburgu. Po pięciu latach wyjechał do Chin jako członek korpusu ekspedycyjnego. Kiedy wrócił, zanim został wezwany do sztabu generalnego w Berlinie, przystąpił do tworzenia Akademii Wojskowej w Monachium, służąc jednocześnie w wojskowym sztabie bawarskim. Zajmował wiele różnych stanowisk naczelnych, by po latach powrócić do Monachium i pełnić funkcje oficera sztabu.

W drodze do awansu

Brał udział w wojnie w 1915 roku, w operacjach na terenie Serbii, w bitwie przeciwko Brusiłowowi w 1916 roku, w walkach na terenie Rumunii. Potem walczył w Chemin de Dames. Pełnił rozmaite funkcje wojskowe w Bawarii, Berlinie, Szczecinie. W 1925 roku został mianowany pułkownikiem i w tym stopniu stanął na czele bawarskiego 7. pułku artylerii. W 1927 roku dowodził artylerią V Okręgu Wojskowego w Stuttgarcie.

Po upływie dwóch lat, jego kolejnym stanowiskiem było otrzymanie stanowiska dowódcy artylerii VII Okręgu Wojskowego w Monachium. Miał wtedy stopień majora-generała. Awansowany w 1930 roku na pułkownika, został dowódcą bawarskiej 7. dywizji i III Okręgu Wojskowego.

W czerwcu 1941 roku Hitler powierzył mu Grupę Armii „Północ". Po szybko odnoszonych sukcesach kierował dwiema ofensywami na Leningrad, które się nie powiodły na skutek radzieckiego oporu.

Od 1 października 1933 roku był odpowiedzialny za Gruppenkomando 2. Wkrótce potem, 1 stycznia 1934 roku, otrzymał nominację na stopień generała artylerii. Jako cieszący się uznaniem specjalista napisał kilka książek z zakresu strategii defensywnej.

Najwyższy awans, jaki spotkał go zanim wybuchła druga wojna światowa, stanowiła promocja na pułkownika-generała otrzymana 1 listopada 1938 roku oraz dowództwo jednej armii.





◄ Początek operacji „Barbarossa", czerwiec 1940 r. Marszałek von Leeb i marszałek Hoeppner, pochyleni nad mapą ZSRR, planują przebieg operacji zaczepnych. W tym momencie marszałek von Leeb dowodził Grupą Armii „Północ".
(zbiory prywatne)

Podczas II wojny światowej

Postawiony 26 sierpnia 1939 roku na czele Grupy Armii „C" prowadził kampanię przeciwko Polsce, a po jej zakończeniu, w maju 1940 roku, znalazł się na froncie zachodnim na zachód od linii Maginota przy granicy Francji ze Szwajcarią. 19 lipca 1940 roku został mianowany marszałkiem polowym.

W czerwcu 1941 roku Hitler powierzył mu Grupę Armii „Północ". Po szybko odnoszonych sukcesach kierował dwiema ofensywami na Leningrad, które się nie powiodły na skutek radzieckiego oporu. 17 stycznia 1942 roku na jego miejsce mianowany został pułkownik-generał von Küchler.

W ostatnich dniach wojny, 2 maja 1945 roku, został aresztowany w Hohenschwangau przez amerykańską policję. 28 listopada 1948 roku von Leeb, w konfrontacji z von Küchlerem i Speerlem, był sądzony przez międzynarodowy trybunał wojskowy. Został skazany na trzy lata więzienia, skąd zostanie uwolniony przed terminem.

Von Leeb był wielokrotnie odznaczany, a wśród jego odznaczeń do najważniejszych należały Ritterkreuz i Order Maksymiliana Józefa.

Zmarł w Hochenschwangau w 1956 roku w wieku 80 lat.

Żywność w czasie okupacji

„Teraz jest wojna, kto handluje ten żyje. Jak sprzedam rombanke, słonine, kaszanke, to bimbru się też napiję..." Słowa tej piosenki, jednej z najbardziej popularnych w okupacyjnym repertuarze, mówią same za siebie o ówczesnych warunkach przetrwania.

Lata okupacji oznaczały dla mieszkańców ziem polskich okres niespotykanego wcześniej zagrożenia bytu biologicznego, na co - poza terrorem - składała się krytyczna sytuacja aprowizacyjna, znacznie gorsza niż na wielu innych terenach okupowanych. O ile w latach 1943-44 przydziały kartkowe powyżej 1 500 kalorii dziennie otrzymywali mieszkańcy Belgii i Holandii (nie mówiąc już o Czechach), o tyle pod okupacją niemiecką w rolniczym Generalnym Gubernatorstwie ludność polska otrzymywała na kartki żywność mającą wartość energetyczną zaledwie około 900 kalorii dziennie.

Wędliny stały się mitem

Geneza systemu kartkowego sięga właściwie 1940 r., choć pierwsze kartki żywnościowe pojawiły się jeszcze przed pierwszymi okupacyjnymi Świętami Bożego Narodzenia: 15 grudnia 1939 r. Pierwsza ich seria rozprowadzana do lutego 1940 r. była zarazem jedyną, która jednakowo traktowała ludność polską i żydowską. Od lutego stopniowo rozpocznie się pogłębianie różnic między dwiema społecznościami, a październik 1940 r. przyniesie ze sobą drastyczne pogorszenie się sytuacji żywnościowej ludności pochodzenia żydowskiego. Nie oznacza to bynajmniej, że wyżywienie ludności polskiej odbywało się zgodnie z teoretycznie przyznanymi przydziałami. Niejednokrotnie kupony można było realizować w następnych miesiącach, a niektórych artykułów po prostu nie było w handlu. Od czasu do czasu gadzinówki podawały, że ludność wspaniałomyślnie wyrzekała się swych racji żywnościowych na rzecz Wehrmachtu, co rzecz jasna powodowało braki na półkach sklepowych. Sytuacja żywieniowa stawała się tym bardziej dramatyczna, że asortyment przydzielanych artykułów był i tak niezwykle ubogi: chleb, marmolada, kartofle i sól. O mięsie właściwie można było tylko marzyć, makaron, kasza, jajka pojawiały się sporadycznie, a świąteczne przydziały herbatników i cukierków dla dzieci dalekie były od zaspokojenia ich potrzeb. Poza tym jakość proponowanych w han-

▲ **Handel uliczny cytrynami przed Żelazną Bramą w Warszawie w 1944 r.** *(AAN)*

▼ **„Słup hańby dla paskarzy" w Końskich, do którego przykuwano handlujących mieszkańców.** *(AAN)*





dlu produktów pozostawiała wiele do życzenia: „W sklepach kontyngentowych z reguły niemal fałszowano wydawany towar. Do marmolady kartkowej dodawano gotowanych buraków, cukier zwilżano wodą, by był cięższy, sól tak samo fałszowano - wspomina Jacek Wołowski w książce „Tak było…" - Powstałe stąd nadwyżki sprzedawano z wolnej ręki po paskarskich cenach. Odbijało się to oczywiście na ludziach zmuszonych żyć z przydziałów kartkowych, czyli najuboższych". Masowy charakter oszustw spowodował, że konspiracyjny „Biuletyn Informacyjny" zamieścił specjalne ostrzeżenie pod adresem właścicieli sklepów. W ramach sankcji wprowadzono obowiązkowe datki na szpitale (wojskowy szpital Ujazdowski utrzymywał się w dużej mierze z kontrybucji nałożonych na fałszerzy żywności).

Mieć rodzinę na wsi

Władze Generalnego Gubernatorstwa były świadome rozpaczliwej sytuacji żywieniowej Polaków. 25 stycznia 1943 r., w obszernym przemówieniu, sekretarz stanu do spraw bezpieczeństwa, Krüger zwracał uwagę na to, że „Polacy w praktyce nie otrzymują tych produktów, jakie im się należą. Dostają właściwie tylko chleb i kartofle. Wszystkie inne środki spożywcze jak mięso, tłuszcze, marmolada, namiastka kawowa itd. wprawdzie im przysługują, lecz w praktyce nie jesteśmy w stanie wydawać im tych przydziałów". I dodał: „Sytuacja walutowa Generalnej Guberni nie jest przecież normalna! Za te 300 złotych, jakie dziś zarabia robotnik obcej narodowości w Generalnego Gubernatorstwa, nie może on sobie - praktycznie rzecz biorąc - nic kupić".

Wojskowy szpital Ujazdowski utrzymywał się w dużej mierze z kontrybucji nałożonych na fałszerzy żywności.

W takiej sytuacji pomoc krewnych mieszkających na wsi nabierała kluczowej wagi. Dodatkowe zakupy także ratowały sytuację, choć ceny na „czarnym rynku" przewyższały ceny przedwojenne (a tym samym i wojenne) kilka-, kilkunasto-, w końcu kilkudziesięciokrotnie. Armia szmuglerów żywności, pod groźbą aresztowania, a w najlepszym razie konfiskaty towaru, dowoziła do miast najpotrzebniejsze artykuły. Trasy podmiejskich kolejek dojazdowych stawały się szlakami dostawczymi, a każdy region specjalizował się w określonej dziedzinie zaopatrzenia. Spójrzmy na Warszawę: Karczew, „Prosiakowem" zwany, dostarczał stolicy tłuszcze, mięso i wyroby mięsne. Jabłonna i jej okolice stały się rozległą wytwórnią wódek. Stąd pochodziły również warzywa. Wyroby tytoniowe przyjeżdżały z Rembertowa, podobnie jak bibułka papierosowa. Radzymin dostarczał wszystkiego po trochu, bez określonego profilu, natomiast mąkę i pieczywo przywożono z Piaseczna i Góry Kalwarii. Grójec, Brzostowiec i Nowe Miasto nad Pilicą były spichrzem stolicy. Szmuglowano z nich mąkę, kaszę, pszenicę, żyto, kartofle i mięso. Kolejka grójecka przypominała pociąg dostawczy. Szmuglerów nie odstraszało nic - ani łapanki, ani groźba utraty całego majątku, zesłania na roboty do Niemiec, do obozu koncentracyjnego, ni też widmo śmierci. Największe niebezpieczeństwa czyhały na tych, którzy wybierali długie, kilkudziesięcio- czy nawet kilkusetkilometrowe trasy wiodące do Ostlandu (ziem wcielonych do Rzeszy), łączące się dodatkowo z przekraczaniem granicy Generalnego Gubernatorstwa. Atrakcyjne ceny, dużo niższe niż w GG, były wystarczającą zachętą. Ale najdłuższą trasę pokonywali ci, którzy podejmowali ryzyko sprzedawania polskiej żywności (sic!) na paryskich targach. Powracali oni do Generalnego Gubernatorstwa zaopatrzeni w poszukiwane na warszawskim bru-



▲ Rolnicy okręgu warszawskiego odstawiają ziemniaki kontyngentowe na punkt zborny.

(AAN)

◄ Koniec okupacji i przejście frontu pogorszyły dodatkowo warunki żywnościowe na ziemiach polskich. Tu: zdobywanie żywności we Wrocławiu w 1945 r.

(AAN)



ku damskie pończochy, kosmetyki, kupony materiału, herbatę, rum, koniaki. Wspomina o tym w swych pamiętnikach Andrzej Bobkowski. Przytacza anegdotę: pewien znajomy Francuz spytał go, dlaczego w Polsce jest łatwiej o żywność niż we Francji. Bobkowski odpalił: Bo my nie kolaborujemy.

Polityka namiastek

W tej sytuacji matki i żony zmuszone były popisać się prawdziwą kulinarną ekwilibrystyką przyrządzając z artykułów zastępczych potrawy mające przypominać minioną epokę sytości. W okupacyjnych warunkach powstały więc „jarskie flaki" czy „jarski rosół". Metoda zastępowania surowców opanowała polską kuchnię. Trudno dostępny cukier zastępowano z konieczności sacharyną. „Nowy Kurier Warszawski" z 6 października 1942 r. przekonywał, że „obierki nadają się po starannym wysuszeniu do zmielenia na mączkę, z której można robić dość niezłe lepioszki". Na stołach miast tłuszczów królowała oliwa, miast herbaty - skórki owoców, miast cukru - syrop. Kawa zbożowa z palonej pszenicy i palonych żołędzi udawała prawdziwą. Wszystko przy poklasku ze strony jawnej prasy gadzinowej, popierającej politykę namiastek. Produkowane fabrycznie *ersatze* pojawiły się na półkach sklepów już w 1940 r.: sacharyna, dulcyna, herbatki „Tonga" i „Mata" sporządzone z mieszanki suszonych owoców. Dla oszczędności wodę z gotowania ziemniaków czy warzyw stosowano jako wywar do zup i sosów. Kto tylko mógł, ten uprawiał warzywa w ogródku czy na działce, hodował króliki. System upraw przydomowych, ogródków warzywnych na skwerach i placach opanował wszystkie państwa okupowanej Europy. Klomby z kwiatami zamieniły się w plantacje kartofli, marchwi, brukwi, pomidorów, ogórków, cebuli.

Co prawda byli również tacy, których stać było na częste korzystanie z drogich restauracji, w związku z czym jakakolwiek uprawa czy jakakolwiek hodowla ich nie dotyczyła. Ludność niemiecka w Generalnym Gubernatorstwie przez cały okres okupacji, przy wysokich dochodach, otrzymywała przydziały kartkowe przekraczające dziennie 3 tysiące kalorii (co przekraczało o połowę normy obowiązujące w Rzeszy!).

Ale najdłuższą trasę pokonywali ci, którzy podejmowali ryzyko sprzedawania polskiej żywności (sic!) na paryskich targach.

Byle przeżyć

W miarę jak realizowano program eksterminacji ludności żydowskiej, jej sytuacja stawała się szczególnie dramatyczna. Wprowadzenie zakazu uboju rytualnego już w pierwszym momencie ograniczyło możliwości wyżywienia Żydów. W warunkach powszechnie panującego w getcie głodu kwitł szmugiel, którym trudnili się zarówno Żydzi jak i Polacy. Żywność przerzucano przez mur getta, wyrzucano z przejeżdżających przez getto tramwajów. Jednym ze sposobów dostarczania koniny do getta było wjeżdżanie doń wozem dwukonnym, a wyjeżdżanie jednokonnym. W porównaniu z Generalnym Gubernatorstwem sytuacja aprowizacyjna na ziemiach wcielonych do Rzeszy przedstawiała się lepiej. W Rejencji Katowickiej, do września 1941 r., dla Niemców i Polaków obowiązywały identyczne kartki żywnościowe (ok. 2000 kalorii). Tak zwani „wydajni Polacy" w Warthelandzie dostawali przydziały podstawowych artykułów takie same jak Niemcy. Jednak pozostałe kategorie ludności polskiej otrzymywały racje znacznie niższe, a wszyscy Polacy pozbawieni byli możliwości nabywania ryb, soków, owoców i częściowo warzyw.



▶ **Wydawany pod niemiecką kontrolą „Kalendarz dla wsi i miasta" aż mrowił się od kulinarnych przepisów opartych na produktach zastępczych.**
(zbiory prywatne)

Zmierzch Kercelaka

Stosunek władz okupacyjnych do szmuglu, handlu pokątnego, domokrążców zmieniał się w zależności od kontekstu politycznego i wydawanych zarządzeń. Pierwsze zarządzenie zabraniające handlu ulicznego pojawiło się w Warszawie już 6 listopada 1939 r., a więc w niespełna dwa tygodnie po ustanowieniu



▼ **Handel suszonymi grzybami w stolicy Generalnego Gubernatorstwa - Krakowie.**
(AAN)

W telegraficznym skrócie

PARYŻ

Gdy po uroczystości podniesienia sztandaru legionu ochotników francuskich do walki z bolszewizmem zaproszeni goście opuścili koszary pionierów przy Avenue de Paris w Wersalu, padły strzały. Sprawca ich stał wśród legionistów, w bramie koszar i wystrzelił, biorąc na cel Lavala. Laval uczynił jeszcze kilka kroków, a potem ze słowami: „Trafili mnie" padł na ręce prefekta departamentu Seine-et-Oise. Marcel Déat, który stał w pobliżu Lavala, również został kilkakrotnie trafiony. Sprawca zamachu, Colette, pochodzi z departamentu Calvados. Na pytanie o motywy czynu odpowiedział, że to radio angielskie poddało mu myśl dokonania zamachu na zwolennika współpracy niemiecko-francuskiej. Dlatego też wstąpił do legionu, aby mieć sposobność do takiego zamachu. Colette zawsze nosił przy sobie mały pistolet.

Nowy Kurier Warszawski, 3 IX 1941

PARYŻ

Pierwszy pułk francuskiej legii ochotniczej do walki z bolszewizmem opuścił 4 IX obóz zbiorowy i odjechał na front wschodni.

Nowy Kurier Warszawski, 6-7 IX 1941

BERLIN

Francuska legia ochotnicza będzie się składała zarówno z oddziałów artylerii przeciwlotniczej i zmotoryzowanej piechoty, jak z innych wojsk specjalnych. Techniczne wyszolenie oraz wyposażenie w broń, mundury i sprzęt wojenny otrzymają francuscy legioniści w Niemczech. Noszą oni na ramieniu niebiesko-biało-czerwoną opaskę z napisem „France". Każda jednostka otrzyma sztandar francuski. Ponieważ większość legionistów to wyszkoleni już byli żołnierze francuscy, służba legionu ochotniczego ma być oparta na regulaminie armii francuskiej.

Nowy Kurier Warszawski, 6-7 IX 1941



▶ **Żydowska karta żywnościowa. Przysługiwało na nią 200-400 kalorii dziennie.**

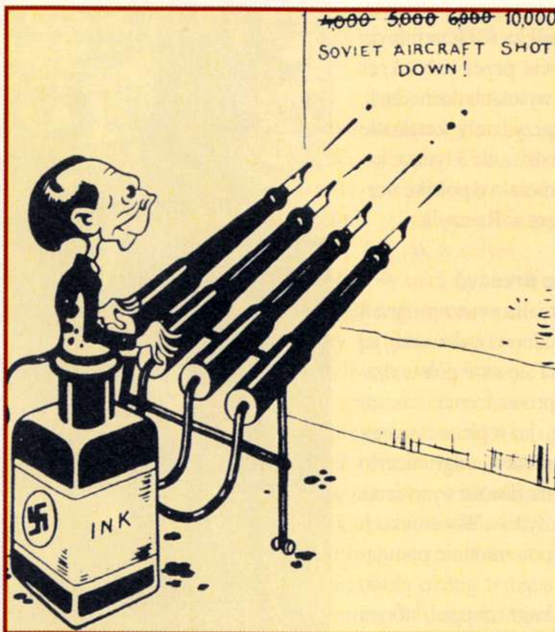
(zbiory prywatne)

Generalnego Gubernatorstwa. Jednak w obliczu ciągle pogarszającej się sytuacji żywieniowej szybko pojawiły się stragany uliczne koncentrujące się w tradycyjnych warszawskich miejscach targowych. Władze niemieckie przymykały na nie oko, sporadycznym obławom i łapankom daleko było do zorganizowanej walki z czarnym rynkiem. Dopiero w początkach marca 1941 r. obława na straganiarzy Śródmieścia zadaje pierwszy cios handlarzom. Tuż po niej kolejna obława godzi w Koszyki. Pierwszy atak na Kercelak nastąpi w sierpniu 1941 r. Rok następny przyniesie ich kilka. Po obławie 12 maja 1942 r. inż. Wyszyński zanotuje: „Wszyscy są pod wrażeniem wczorajszej łapanki na Kercelaku. Podobno zabrali około 6 tys. ludzi, całą manufakturę i inne towary, rewidowali mieszkania w domach przy Kercelaku. Do uciekających strzelali, są zabici i ranni; zabrane i skonfiskowane towary wywieźli podobno na 150 samochodach". Kercelak odżyje, ale niedługo potem władze zarekwirują na potrzeby wojska hale przy ul. Marymonckiej, hale na placu Kazimierza Wielkiego oraz jedną z hal Mirowskich. Kres życia najsłynniejszego warszawskiego targowiska przyniosą radzieckie naloty w nocy z 1 na 2 września 1942 r., a definitywna likwidacja zmusi handlarzy z Kercelaka do przeniesienia się na plac Kazimierza Wielkiego i Wołówkę.

Dla wygłodzonych miast wieś była wybawieniem. Szczęście miały te kraje, których rolnictwo i gospodarka rolna mogły pozwolić na dożywianie głodujących aglomeracji miejskich. W innych państwach sytuacja była rozpaczliwa. Porównując warunki żywieniowe w Polsce i w Grecji Nikolas Througakas nie na próżno żalił się: „Grecja to jedyny kraj, gdzie jest jeszcze gorzej niż w Polsce. Polska ma w końcu zboże, jarzyny, kartofle, owoce. Grecja ma tylko nagie skały".

HUMOR I SATYRA

— !!! —



▲ **Minister propagandy Rzeszy - Goebbels był jedną z ulubionych ofiar radzieckich karykaturzystów, którzy na dziesiątki sposobów przedstawiali go jako kłamcę (tu, zawyżającego liczbę zestrzelonych radzieckich samolotów). Angielska wersja rysunku Borysa Efimowa.**

(zbiory prywatne)

WSTĘP DO BAJEK

Był brydżysta, co dziesięć
szlemików zagrał w robrze.
Był volksdeutsch, który mówił
po niemiecku dobrze.
Był cwaniak z Kercelaka,
co się wziął na kawał.
Był konduktor,
co zawsze bilety wydawał.
Był führer, co nie mówił,
pies, który nie szczekał.
Był Niemiec, który nie kradł,
Żyd, co nie narzekał.
Był Japończyk, co nie chciał
umrzeć za mikada.
Był Polak,
co nie krzyczał nigdy: zdrada, zdrada!
Był w Słowacji generał
mądry i zwycięski.
Był Anglik,
co nie przeżył nigdy żadnej klęski.
Był Rumun,
co walecznych czynów dokonywał.
Był Francuz,
który swego słowa dotrzymywał.
Był żołnierz, który zawsze butelki unikał
Był nakoniec Włoch taki,
co nigdy nie zmykał.
A cóż to jest za bajka? Wszystko to być może
Prawdą; jednakże ja to między bajki włożę.

„Śmiech w kajdanach", Wrocław 1946

PILOT RADZIECKI

ZIMA 1941/42



1. Kombinezon brezentowy podbity barankiem, z kołnierzem ze sztucznego futra • 2. Pilotka • 3. Furażerka wz. 1935, dla kadry dowódczej lotnictwa • 4. Okulary lotnicze • 5. Rękawice futrzane • 6. Buty futrzane • 7. Mapnik i instrument nawigacyjny